

7 pieczęć – milczenie na pół godziny – Obj. 8,1

A gdy zdjętą siódmą pieczęć, nastąpiło w niebie milczenie na około pół godziny. Obj. 8:1

Otwarcie siódmej pieczęci zaskakuje, gdyż w zasadzie nic się nie dzieje. Trudno nawet cokolwiek na temat tej pieczęci napisać, gdyż cisza wymyka się interpretacji.

Cisza stanowi istotne przesłanie ostatniej pieczęci. Jest to chwila zatrzymania się w bezdechu w oczekiwaniu i refleksji nad tym, co się wydarzyło do tej pory a też obaw i strachu przed tym, co może się wydarzyć za chwilę.

Czym jest cisza dla każdego z nas? Momentem, gdy nic się nie dzieje, gdy milkną wszystkie odgłosy, gdy wszystkie zdarzenia zamierają. Jakże jest ona potrzebna, aby dać umysłowi czas na regenerację, aby skoncentrować się na wnętrzu i przemyśleć wszystko na nowo. Nie można odpocząć w hałasie, nie można zregenerować siebie, gdy docierają do nas liczne zewnętrzne bodźce. Ileż to razy budziliśmy się zmęczeni, gdyż całą noc sąsiedzi obchodzili swoje urodziny. Ta cisza w Apokalipsie ma podobny wymiar, ma być czasem refleksji dla świata przerażonego plagami sześciu pieczęci. Ma to być czas refleksji a być może opamiętania zanim rozpocznie się kolejny etap sądów Bożych. Czy jednak świat wykorzystał dobrze te pół godziny ciszy? Czy dotarło do niego, że wartość ma jedynie zaufanie Bogu i nawrócenie?

Gdy Baranek otwiera ostatnią siódmą pieczęć możemy sobie wyobrazić przerażenie Jana, przecież każda poprzednia powodowała straszne wydarzenia. Pewnie Jan wyobraża sobie, co się za chwilę stanie, a tu zaskoczenie nie dzieje się nic, nastaje cisza. Wreszcie przyszło wytchnienie. Cisza czasami jest przerażająca, prowadzi do niepokoju i jest uciążliwa. Na przykład gdy obrażony współmałżonek przestaje się odzywać, rodzi to w nas nie radość, ale niepokój. Ten niepokój widzimy u Jana. Przecież za chwilę wydarzy się coś strasznego, gdyż aniołowie z siedmioma trąbami już są gotowi do gry.

Apokaliptyczne pół godziny do niewielki czas wytchnienia. Zwiastować ono może czas zadumy lub czas przerażania. Zadumy, gdy w ciszy analizujemy swoją przeszłość, aby lepiej wejść w przyszłość. Przerażenia, gdy widzimy nieuchronne i w zasadzie nic już zrobić nie możemy a słowa grzęzną w naszym gardle. Jakże często, gdy mamy złą wiadomość milczymy, aby nie urazić słuchaczy lub wydaje nam się, że gdy nic nie powiemy, to unikniemy zdarzeń. Ciszy też potrzebujemy, gdy przychodzi do nas refleksja prowadząca do wielkiej wewnętrznej przemiany, a my stoimy zdumieni tą przemianą.

Jednak cisza i milczenie mogą zwiastować przerażenie z uświadomienia sobie zbliżającego się dramatu. Wielu uczestników dramatycznych wydarzeń milczy ze strachu, nie może z siebie wydobyć głosu. Ta cisza to oczekiwanie na coś gorszego, przerażająca cisza po dramacie, gdy nawet nie ma siły na krzyk.

Cisza jest też obrazem klasztornej zadumy, gdzie mnisi zamknięci w celach rozważają wielkie sprawy Boże. Każdy z nas, kto kiedykolwiek spędził dzień w klasztorze doświadcza tej ciszy. Puste korytarze, przyciemnione, z obrazami scen biblijnych na ścianach i od czasu do czasu przemierzający to miejsce milczący zakapturzeni mnisi. Sama atmosfera takiego miejsca prowadzi do zadumy, do refleksji nad Bogiem i ludzkim losem. To całe otoczenie totalnej ciszy i atmosfery świętości wprowadza obecnego tam w zadumę i zbliża do Absolutu.

Cisza w niebie ma w sobie wszystkie te elementy, jest czasem na refleksję i zadumę nad Bogiem i losem świata, jest czasem przerażenia, gdyż na horyzoncie pojawiają się już

aniołowie z siedmioma trąbami. Jest też ostatnią być może okazją do podjęcia ważnych życiowych decyzji bo, gdy zaczną trąbić aniołowie na decyzję przyłączenia do Boga może być za późno

Ta cisza jest zapowiedzią kolejnej siódemki trąb. Przypomina chwilę przed koncertem symfonicznym lub operowym. Jest taki krótki moment, gdy na scenę wychodzi dyrygent, podnosi ręce i następuje cisza. Widownia zamiera w bezruchu, muzycy koncentrują się na zadaniu i po chwili tej ciszy rozpoczyna się koncert. Podobnie jest tutaj, ta cisza zwiastuje kolejne przerażające zdarzenia jak w dramacie operowym.

Podsumowując, cisza ma zdrowotny sens, pozwala nam na krótką refleksję na temat życia, wiary i Boga. Wydaje się, że aktualnie Europa ma taki czas ciszy. Ustały wojny na tym kontynencie, kraje jak nigdy wcześniej ze sobą żyją w przyjaźni. Możemy skupić się na sobie i może warto ten czas wykorzystać na odnowę swojej wiary i zaufania Jezusowi. Nie wiadomo jak długo ta cisza potrwa, ale na pewno przyszłość świata zmierzać będzie do apokaliptycznego finału. Uczmy się dobrze wykorzystać czas wytchnienia, jaki dał nam Bóg.